



Brzydkie kaczątko

Życzliwość, Szczęście

Znana bajka duńskiego pisarza Hansa Christiana Andersena o kaczątku, które myślało, że jest brzydkie. Kaczce wylęły się przepiękne żółte kaczątko, ale jedno z nich, który wylęło się jako ostatnie, było jakieś inne – szare. Na podwórku każdy się z niego wyśmiewał, zrozpaczone kaczątko...



🕒 8 min

😊 3+

Była sobie pewna kaczka. Kaczka ta żyła na wysepce na środku jeziora, które otaczały wysokie topole. Jezioro było domem wielu kaczych rodzin, ale również łabędzi, żab oraz rybek.

Kaczka nie mogła się już doczekać założenia swojej własnej rodziny i wyobrażała sobie, że również ona będzie dumnie pływać po jeziorze, a za nią sunąć będzie szereg małych kaczątek. Wysiadywała jajeczka i czekała aż się wylęgną. I rzeczywiście, już niebawem z jajek dało się słyszeć **jakieś stukanie**. Jedno za drugim, jajeczka zaczęły pękać, a małe dzióbki powoli wydostawały się na świat. Mama-kaczka dopingowała ich **głośnym kwakaniem**. Sześć jajeczek już się wylęło i małe kaczątko biegały na wszystkie strony. Promieniały niczym małe żółte słoneczka. Jedno piękniejsze od drugiego. Były bardzo niecierpliwie i ciekawe tego, co czeka je za trzciniami, ale mama kaczka zatrzymywała je dziobem. Czekala jeszcze na ostatnie, siódme jajko. Było trochę większe od pozostałych jajek, a kaczątko niespecjalnie spieszyło się, by wyjść z niego na świat. Dopiero po dłuższej chwili z ostatniego jajka również dały się słyszeć długo **oczekiwane dźwięki**. Na jajku pojawiło się najpierw małe pęknięcie, później zaczęło pękać całe i na świat wydostała się kolejna główka. Duża i szara niczym popiół z ogniska. Nowo narodzone kaczątko było zaskakująco duże, niezgrabne i niezdarne. Ani śladu po złocistym upierzeniu.

Pozostałe kaczątko, gdy tylko nauczyły się mówić, zaczęły wyśmiewać się z szarego kaczątko. Mówiły mu, że **jest brzydkie**. Mama kaczka westchnęła tylko i miała nadzieję, że za kilka dni również to ostatnie kaczątko zżółknie i będzie wyglądać jak pozostałe.

Gdy przepływała obok nich stara gęś, **głośno zagęgała**:

- Jakie piękne kaczątko. Znaczy się, oprócz tego ostatniego. Ono jest brzydkie i niezgrabne. Powinnaś się go pozbyć, kaczo.

- Jeszcze czego. Pewnego dnia i z niego wyrośnie piękna kaczo. I niech jest, jakie jest, jest przecież moje - sprzeciwiła się kaczo mama.

Kaczątko tylko **smutno westchnęło** i z opuszczoną główką podreptało za pozostałymi.

Gdy przechodzili przez podwórze, wszystkie zwierzątka wyśmiewały się z niego, poszturchiwały go i nieustannie mu dokuczały. Pewnego dnia kaczątko nie mogło już tego dłużej znieść, odłączyło się od pozostałych i skierowało w krzaki przy jeziorze. Wolało raczej **być samo**, niż być przy innych wyśmiewane. Było bardzo zasmucone tym, jakie jest brzydkie. Zawsze, gdy spoglądało na taflę jeziora, widziało tam szare, niezgrabne odbicie. Dreptało smutno wzdłuż jeziora, gdy nagle zauważyło rodzinę dzikich kaczek.

Gdy kaczątko zobaczyło, że dzikie kaczki są tak samo szare jak i ono, poprosiło je, by mogło do nich dołączyć. Dzikie kaczki się zgodziły. Nikt już się z niego nie wyśmiewał, znalazło nawet kilkoro nowych przyjaciół, z którymi pływało na krótkie wycieczki po jeziorze.

Pewnego dnia dzikie kaczki wyruszyły w długi lot do ciepłych krajów. Niebo już od dawna nie było takie słoneczne jak wcześniej, a liście powoli znikwały z drzew, latały tylko w powietrzu. Również i wiatr każdego dnia wiał **coraz mocniej**. Kaczątko nie zdobyło się jednak na odwagę, by polecieć tak daleko i pozostało samo przy jeziorze. Błądziło po okolicy i znów czuło się odrzucone i brzydkie.

Dni były coraz zimniejsze i **bardziej deszczowe**. Deszcz całymi dniami smagał wątłe gniazdko, które kaczątko sobie uwiło. Na podwórko wracać nie chciało, ponieważ nie miało ochoty wysłuchiwać kolejnych drwin i złośliwości od pozostałych mieszkańców. Wkrótce przyszła jednak ostra zima. Zamiast liści w powietrzu latał już tylko śnieg. Wiatr stał się mroźny i brzydkie kaczątko całe trzęsło się z zimna. Skuliło się w krzakach i już, już wydawało się, że całkowicie zamarznie, gdy w tej chwili przechodził obok

gospodarz. Znalazł na ziemi skostniałe kaczątko, podniósł je, owinał w koc i zabrał do domu. W ciepелku, przy piecu, kaczątko **od razu ożyło**. Domownicy dali mu się najeść i napić, a dzieci gospodarza zaczęły się z nim bawić. Po chwili jednak jedno z dzieci wpadło na pomysł, by bawić się w polowanie. Kaczątko wystraszyło się i uciekło przez otwarte okno izby.

Na zewnątrz panowała surowa zimna i przez głęboki śnieg praktycznie nie dało się iść. Kaczątko skryło się w pobliskiej jaskini i tam przeczekało zimę w towarzystwie **skrzeczących nietoperzy**, których strasznie się bało.

Niebawem słońce zaczęło z dnia na dzień grzać coraz silniej i przyroda znów poczęła stopniowo budzić się do życia. Brzydkie kaczątko nie spędzało już długich dni w jaskini, ale wędrowało po okolicy, w nadziei, że znajdzie jakieś pożywienie. Gdy pewnego dnia pływało po jeziorze, które już prawie całkowicie odtajało, spotkało rodzinę łabędzi. Piękne łabędzie z długimi białymi szyjami dostojnie pływały po wodzie.

- Znowu mnie wyśmieją, że jestem brzydkie - powiedziało do siebie w myślach.

Ale jeden z łabędzi nagle odezwał się do niego:

- A ty dlaczego nie pływasz z nami? Chętnie **przyjmiemy cię do nas**.

Kaczątko nie mogło uwierzyć własnym uszom.

- Jak to? Wy chcecie mnie przyjąć do swojego grona? Chyba tylko po to, byście miały się z kogo śmiać, jaki ze mnie brzydal. Wolę już samotnie chodzić po świecie - odparło.

- Brzydal? Spójrz tylko na swoje odbicie w jeziorku - odpowiedział łabędź.

Po chwili wahania kaczątko spojrzało na taflę wody. Tym razem nie mogło uwierzyć własnym oczom. Z brzydkiego i szarego kaczątka stało się pięknym białym łabędziem. Z zadowoleniem dołączyło do swojej nowej rodziny. Gdy później pływali koło brzegu, podbiegła do nich grupka dzieci i jedno z nich krzyknęło:

- Patrzcie, patrzcie! Przypłynął do nas nowy łabędź. Jest najpiękniejszy ze wszystkich!

Młody łabędź z dumą pływał po jeziorze i był w tej chwili najszcześniejszy na świecie.

I to już koniec bajki o tym, jak z brzydkiego kaczątka wyrósł cudowny **biały łabędź**. Wprawdzie kaczątko źle o sobie myślało, nie było jednak nigdy brzydkie - było po prostu inne niż pozostali. Bowiem każdy jest na swój sposób inny i wyjątkowy!